# MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: XVII.

Dnia 27. Lutego.

*Reszta poprzedzaiącego Monitora.*

NAd to! ô cięzka przewrotności! Alwar od tylu wiekow wsławiony, całey łacińszczyzny źrzodło y fundament, z ktorego iedynie nasi dawni Polacy tak dobrze po łacinie umieli, Alwar mowię ten, iuż z wielu szkoł na wygnanie posłany; à na iego mieyscu wydane są iakieś krot-

kie y karłowate Grammatyczki, w ktorych y połowy reguł Alwarowych niema, y ſame tylko explikacye w ſobie zawieraią, à to ieſzcze iak na wzgardę łacińſzczyzny, Polſkim językiem. Y iakże ſię można po łacinie nauczyć z tey Grammatyki, ktora ledwie kilkanaście arkuſzy w ſobie zawiera, à tak iaſna, y łatwa, że ią lada kto zrozumieć y za ieden rok całą poiąć może? Jak widzę, ci Jchmć z takowemi Grammatykami na to galą, ażeby ze wſzyſtkim łaciński język zgubili; iakoż to ſię ztąd pokazuie; iż gdy naſi dawni Polacy całą mądrość y doſkonałość na umieniu łacińſkiego języka ſłuſznie zakładali; y dla tego ſamey tylko łaciny y Grammatyki łacińſkiey po kilka lub kilkanaście lat uczono ſię, teraźnieyſi Miſtrzykowie płochym zaiſte zdaniem twierdzą, że acz język Łaciński ieſt koniecznie potrzebny do tego, àżeby

bydź

bydź uczonym, iednak ażeby bydź mądrym y doſkonałym nie doſyć ieſt umieć po łacinie; przeto mało daiąc czaſu lekcyom tego języka, na innych go ſzczerych fraſzkach y bałamuctwach trawią, to ieſt na Geografii, Hiſtoryi, Matematyce, Moralney, &c. à co nieznośnieyſza, w wielu ſzkołach językow Francuzkiego y Niemieckiego uczą. Proſzę zważyć Mci Panie Monitor, nie ieſtże to całe głupi y niepotrzebny wymyſł. Na co Polakowi wiedzieć wiele graduſow, wiele długości lub ſzerokości ma ziemia. Kto ią mierzył? kto te graduſy liczył? kto widział? Na co ſzukać, gdzie iakie ſą rzeki y miaſta? gdy tego ieſt doſyć w Polſzcze. Co nam do Niemcow, Anglii, Francyi, &c. czy ſię bez nich obeyść nie możemy! Co po tym, wiedzieć o Alexandrach, Annibalach, Juliuſzach, &c. ktorych może y nie było na świecie, à do tego co było, à nie ieſt, nie piſać tego w regeſtr?

Na

Na co Polaka uczyć, iak ſię mał ſprawować, kiedy mu to ſam rozum, Rodzice y doświadczenie doſtatecznie pokazać może? Na co iemu wiedzieć, co ieſt prawdziwy Obywatel? kiedy on zna dobrze, że nie ieſt Chłop, ani Mieſzczanin, ani Cudzoziemiec, ale wolny Szlachcic Polſki, y tą prerogatywą wſzyſtkie celuie Narody? Toż ſamo mowić o innych podobnych bałamuctwach. Ale to nayoſtatnieyſza, na co temu, ktory ſię do ſzabli lub do berła urodził, uczyć ſię świegotać po Francuzku, ſzwargotać po Niemiecku? Czy on będzie u kogo ſłużył za tłumacza, czy będzie kupcem, czy z torbami będzie chodził żebrząc chleba po cudzych Kraiach? Wyznam tu prawdę W. M. Panu, Mci Panie Monitor, że te ięzyki ile po części Heretyckie, przewrotne, y bezbożne, wielką ſą Polſkich obyczaiow zarazą, wielką dla Kraiu naſzego ſzkodą. Poki ich Polacy nie

umieli,

umieli, poty się im dobrze działo, y wszystkiego mieli po dostatku, jakże się do nich rzucili, tak wszystko złe na nich nastało.

Lecz podźmy do wyższych nauk y scyencyi, à naprzod Filozofii, ta tak się teraz odmieniła, tak popsuła, tak z naylepszych y nayprzednieyszych ozdob iest odarta, że ledwo postać dawney Filozofii na siebie nosić zdaie się. Z Logiki owe naywalnieysze y nayobszernieysze *de Universalibus* po większey części wyrugowano questye. W Fizyce *de Materia & forma Aristotelica* nie traktuią, iak tylko dla większego ich wyśmiania y wyszydzenia. *Sympathia, Antipathia, qualitates occultæ, horror Vacui* y inne pełne nie zgruntowanych taiemnic terminy z wstydem y hańbą ustąpić musiały. Moy Boże! co tu za szkoda: Przedtym krotko, à węzłowato nayniepoięntnieyszych *Phænomenow* y skutkow natury przez ieden termin na przykład *Sympatyą*, lub *Antypatyą*, przyczynę dać dostateczną y wątpliwości wszelkie ułatwić można było; à teraz, gdy przyidzie co explikować, trzeba, iak nasi *Recentiores* chcą, y sami z tym popisuią się, odbywać wszystko iakiemiś *racyami* długiemi, prostemi, à tak iaśnemi, że ich nie tylko oni sami, ale też Baby Szpitalne zrozumieć mogą. Y coż to mi za Filozofia? gdzie Maiestat oney? kiedy ią y Niewiasty poymować będą mogły? Owo zgoła, gdy przedtym, zawiłość, niewyrozumiałość, y ciemność naywiększą wszystkich nauk y scyencyi czyniły ozdobę, ba prawie istotę; teraźnieysi Jchmć *Recentiores* o samą staraią się łatwość y poiętość. O iak delikatne y Niewieście rozumki

na-

naſtały, kiedy to chcą wſzyſtko umieć po proſtu y bez żadney trudności. Niewiem, co oni daley wymyślą. Opuſzczam Swiętą Theologią, ktorą także teraz po wielkiey części przerobioną y barwę iey mocno podcięto: przyſtępuię do Poetyki y Rhetoryki. Pierwſza całe ſię wylenila y zmodniała. Nieznaią teraźnieyſi Poëtaſtrowie co to ſą: *Chronicum*, *Acroſtychon*, *Cancrinum*, *Serpentinum*, *Labyrinthus*, *Gryphus*, *Logogryphus* y inne ſztuczne wierſze, ani Profeſſorowie tego uczą, twierdząc bezwſtydnie y bluźnierſko, że to ſą pracowite prożnuiących dowcipow wynalazki. Na fikcyach, zachwyceniach, erudycyach, Bogach y Boginiach ozdoby y dobroci Wierſzow nie zakładaią, twierdząc że tego wſzyſtkiego iak ſoli do potraw zażywać potrzeba, że nie Bogi, ani Boginie, ale myśli wyborne y inwencye dobre wiersz piękny czynią. Co zaś do Rhetoryki, wſpomnieć bez ciężkiego żalu niemożna.

Styl ow nader piekny y gorny, ktorym ſię Polſka od innych dyſtyngwowała Narodow, teraz wſzędzie wytrąbiono, y wieczney go infamii napiątnowano cechą, Azyatyckim złośliwie zowiąc, à na iego mieyſce naſtał iakiś, ktorego ia ani poiąć, ani definiować nie mogę. Cokolwiek teraz mowią lub piſzą, ieśli po łacinie: Łacińſczyzna ſtara, y wytarta, ktorey jeſzcze za Cycerona używano, jeśli po Polſku, Polſzczyzna ſama bez kwiatkow, fragmentow y ſłow Łacińſkich, ktore przez wzgardę *Makaronizmami* teraźnieyſi Młokoſowie zowią. W ſczegulności: Liſty bez perydow y komplementow długich, Dedykacye, mowy pochwalne, y win-

winſzuiące bez alluzyi do Herbow y wyliczenia Genealogii, kazania bez konceptow, baiek y hiſtoryek śmieſznych, bez onych to igrzyſk w ſłowach, ktore dziwnie delektowały uſzy y rozum. Muſzę tu z ciężką powtorzyć boleścią. O! *tempora, o! mores.*

Opuſzczam inne ſłużące do tego punktu tyſiączne okoliczności. Tego tylko ieſzcze zamilczeć nie mogę, że gdy przedtym w Szkołach za naywiękſzy punkt edukacyi dobrey poczytano, bić częſto y za cokolwiek młodych, y Nauczyciele w tym wielką pokazywali doſkonałość, teraźnieyſi Preceptorowie przez iakąś oſobliwſzą maxymę, wyſtrzegaią ſię tego, à kiedy im koniecznie ukarać kogo przyidzie, nie plecionego rzemienia, ale rozgi lub dyſcypliny używaią, twierdząc że nauczyć bez bicia można, że to ieſt podły ſpoſob, ktory nie tylko na uczciwego y ſzlachetnego, ale też na rozumnego nie przyſtoi Człowieka, że to ieſt lekarſtwo, ktorego chyba w oſtatniey potrzebie y to oſzczędnie zażyć można, że bić częſto y za cokolwiek młode Dziecie, ieſt to wprowadzać go w podłość, y niewolniczy czynić mu umyſł; y że ſą ſzlachetnieyſze ſpoſoby, ktoremi ſkuteczniey młody Człowiek od złego utrzymany bydź, à do dobrego zachęcić ſię może. Owoż mi piękna racya! nie pamiętaią znać, ci tak rozumni Jchmć, czyli nie wiedzą tey dawney, à prawdziwey maxymy. *Nux, aſinus, Campana, puer, ſine verbere ceſſant.* Orzech, Oſieł, Dźwon, Dziecie, w ieden rząd ſię ſadzą. Jeżeli ich nie tłuczeſz, ninac ſię nie zdadzą. Owſzem ci to bez bicia nic nauczyć niemożna

kań-

kańczuk to, kanczuk napędza rozumu do głowy y mądrym Człowieka czyni, wszakże kiedy Dzieci naſze rekommenduiemy Nauczycielom, nie mowiemy: *Proſzę W. M. Pana, ażebyś go uczył dobrze*, ale tylko: *ażebyś bił dobrze*, Kiedy zaś komu wymawiamy głupſtwo lub złe poſtępki, mamy zwyczay mowić: *Znać żeś niewiele wziął plag w ſzkołach, znać że cię nie dobrze bito, znać żeś nie częſto pieniek wycierał.* Co nic innego nie znaczy tylko iſtotną nauk z biciem konnexyą. A do tego czymże to Panowie młodzi teraźnieyſi maią bydź lepſzemi od nas ſtarych, ktorzy kiedyśmy do ſzkoł chodzili, za nieodbitą powinność y honor oraz mieliśmy ſobie, codziennie witać ſię z batogiem, à oni to teraz za podłość y hańbę poczytaią?

Bardzom ſię, iak mi ſię zdaie, przedłużył, opiſuiąc W.M. Panu odmianę y zepſucie w Polſzcze co do Edukacyi y Szkoł publicznych. Chciey to wſzyſtko W.M. Pan wziąść na dobrą trutynę: Reſztę zaś na naſtępuiącą odkładam Pocztę, à teraz, co wyraziwſzy, piſzę ſię z należytą eſtymacyą.

W. Mci Pana &c. Symplicyan Staruſzkiewicz.